Nr. 272. Kraków, Piątek 16 lipca 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ctm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pomyślne walki nad Dniestrem i Niemnem.
Zdobycie Prasnysza; zwycięstwo pod Kolnem.

Wiedeń, 16 lipca.

Urzędowo donoszą 15 lipca:

Ogólne położenie niezmienione.

Nad Dniestrem poniżej Niżniowa przyszło na północnym brzegu rzeki w kilku miejscach do skutecznych walk naszych wojsk, przyczem wzięto do niewoli 11 oficerów i 550 żołnierzy nieprzyjacielskich.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Berlin, 16 lipca.

Urzędowo donoszą 15 lipca:

Na wschodnim terenie wojennym w mniejszych potyczkach nad Windawą w dół od Kurszan wzięto do niewoli 2 oficerów i 425 żołnierzy.

Na południe od Niemna w okolicy Kalwaryi wojska nasze koło Franciszkowa i Osowej zdobyły kilka przednich stanowisk rosyjskich i utrzymały się przy nich wobec silnych ataków. Na północny wschód od Suwałek wzięliśmy szturmem wzgórza koło Olszanek; zabraliśmy do niewoli 300 żołnierzy i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Na południowy zachód od Kolna zajęliśmy wieś Krusza, jakoteż stanowiska nieprzyjacielskie na południe i wschód od tej wsi i na południe od linii Tartak—Lipniki. W nasze ręce dostało się 2400 jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Walki w okolicy Prasnysza skutecznie trwają dalej. Wzięliśmy kilka nieprzyjacielskich linij i zajęliśmy samo miasto Prasnysz, o które w ostatnich dniach lutego zacięcie walczono, a które przez Rosyan silnie było umocnione.

Na południowo-wschodnim terenie wojennym położenie naogół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki na płaskowzgórzu Doberdo.

Wiedeń, 16 lipca.

Urzędownie donoszą:

Włosi utrzymują na kilku miejscach płaskowzgórza Doberdo żywy ogień działowy. Usiłowali oni także wykonać kilka ataków piechotą, zwłaszcza między Sdraussina i Polazzo, ale, jak zawsze, zostali wśród wielkich strat odparci.

Na terenie granicznym Karyntyi i Tyrolu nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Odparcie kontrataków francuskich w lesie argońskim.

Berlin, 16 lipca.

Wielka główna kwatera donosi:

We Flandryi południowej wczoraj na zachód od Wytschaete wysadzono z dobrym skutkiem miny.

W okolicy Souchez Francuzi po części większemi siłami wykonali w rozmaitych punktach atak, ale wszędzie zostali odparci.

Na północny zachód od folwarku Beausejour w Szampanii nie mógł być wykonany atak nieprzyjacielski granatami ręcznemi z powodu naszego ognia.

Francuzi wczoraj aż do późnej nocy podejmowali kilkakrotnie próby odebrania zdobytych przez nas stanowisk w lesie argońskim. Mimo użycia wielkich ilości amunicyi, i wielkich, co raz to nowych sił, wprowadzanych do walki, ataki ich rozbiły się o niewzruszony front niemiecki. W wielu miejscowościach przyszło do zaciętych walk granatami ręcznymi i do walk z bliska. Nieprzyjaciel opłacił swe bezskuteczne wysiłki nadzwyczaj wielkiemi stratami. Liczba jeńców francuskich podwyższyła się na 68 oficerów i 3668 żołnierzy. Sukces naszych wojsk zasługuje tem więcej na uwagę, ile że według zgodnych zeznań jeńców Francuzi na dzień 14 lipca, dzień ich święta narodowego, przygotowali wielki atak na nasz front w Argonach.

Także na wschód od Argonów wczoraj panowała wzmożona czynność bojowa. W lesie Malancourt ogień nasz nie dopuścił do prób ataku ze strony nieprzyjaciela. W lesie kapłańskim atak Francuzów złamał się z wielkiemi stratami przed naszemi stanowiskami. Aparat lotniczy francuski podczas przelotu nad naszemi stanowiskami koło Souchez został trafiony i w płomieniach spadł na linię nieprzyjacielską. Drugi aparat lotniczy zestrzelono koło Hénin-Liétard. Ranni kierownik i obserwator dostali się w nasze ręce.

Przemówienie Poincarego.

Paryż, 16 lipca.

Przeniesienie prochów Rouget de Lisle, autora „Marsylianki“, do Domu inwalidów dało powód do wielkiej manifestacyi, w której wzięła udział ludność Paryża.

W Domu inwalidów wygłosił prezydent mowę, w której podniósł znaczenie „Marsylianki“ jako tego niezrównanego hymnu, którego tony w sercach narodu wzbudziły nadludzkie cnoty. Poincaré w swej mowie powiedział, że Francya stała się ofiarą brutalnego, we wszystkich najmniejszych szczegółach z góry ułożonego ataku. Pragnąc zwycięstwa, Francya ma także pewność zwycięstwa. Nieprzyjaciele niechaj się nie łudzą w tym względzie. Nie o niepewny pokój, nie o niespokojne i przemijające zawieszenie broni między skróconą wojną a jeszcze straszniejszymi bojami, nie po to, by być wystawioną na nowe ataki i śmiertelne niebezpieczeństwa, Francya powstała pod potężnymi tonami „Marsylianki“. Ostateczne zwycięstwo będzie nagrodą za siłę moralną i wytrwałość.

Z angielskiego parlamentu.

Londyn, 16 lipca.

W Izbie wyższej minister bez teki lord L a n d s d o w n e postawił wniosek przeprowadzenia drugiego czytania bilu w sprawie ustanowienia rejestru. Mowca nie sądzi, by naród długo chciał jeszcze znosić ograniczenie służby wojskowej z wszelkiemi nieprawidłowościami i anomaliami tegoż. Bil oznacza pod pewnym względem zbliżenie do przymusu państwowego, o ile rejestr ułatwiłby zaprowadzenie o b o w i ą z k u s ł u ż b y w o j s k o w e j. Przeciwnicy obowiązkowej służby wojskowej powinni spróbować odpowiedzieć na pytania, jak długo wojna potrwa i czy mogliby objąć rękojmię, że byliby w możności ukończyć wojnę bez przymusu służby wojskowej.

Lord D e w o n p o r t powiedział: Rząd byłby lepiej uczynił, gdyby zdobył się na odwagę do bezpośredniego zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej. Obecny bil jest kompromisem między tymi, którzy pragnęli obowiązkowej służby wojskowej a tymi, którzy nie mają odwagi do tego. Bil przyjęto w drugiem czytaniu.

Przed strejkiem górników w Anglii.

Londyn, 16 lipca.

„Daily Chronicle“ donosi z Cardiff, że nie ma możliwości zapobieżenia wybuchowi zapowiedzianego strejku w obszarze węglowym w Walii. Położenie jest tak poważnem, że na miejsce udali się Asquith i Lloyd George. Przywódca robotników Hartkorn oświadczył, że robotnicy nie dadzą się nastraszyć przez zarządzenia rządu a próba poddania robotników pod rygor ustawy amunicyjnej pogorszy jeszcze dziesięć razy położenie.

Wojna z Rosyą.

Komedya rosyjsko-polskiego porozumienia.

Jak wiadomo, rozpoczęły się niedawno obrady komisyi rosyjsko-polskiej w Petersburgu. Jak przez Kopenhagę donoszą, przewodniczący komisyi prezydent ministrów Goremykin powitał na wstępie członków komisyi przemową i powierzył dalsze kierownictwo obrad sekretarzowi stanu Kryżanowskiemu. O przebiegu posiedzeń nie podały gazety rosyjskie żadnych wiadomości, ponieważ cenzura otrzymała rozkaz nie pozwolić na umieszczanie sprawozdań z posiedzeń i komentowania ich. Nie pojawiło się też sprawozdanie z wspólnych obrad komisyi z członkami Dumy.

Charakterystyczny dokument rosyjski.

Ciekawym przyczynkiem do barbarzyńskiej ewakuacyi ludności gmin, znajdujących się na drodze, po której cofają się Moskale, jest świeży dokument urzędowy, który się dostał do rąk naszych legionistów. Jest to mianowicie okólnik naczelnika powiatu janowskiego do burmistrzów miast i wójtów gmin tego powiatu, aby zarządził spisanie wszystkich ludności tak miejskiej jak i wiejskiej, z wyjątkiem właścicieli dóbr i dzierżawców.

Najbardziej charakterystycznem jest, że w załączonym do powyższego okólnika kwestyonaryuszu figuruje rubryka, mająca na celu ustalenie liczby nietylko dorosłych mężczyzn, ale również kobiet i dzieci. Jak wiadomo bowiem, Moskale, wycofując się z oswobadzanych przez wojska sprzymierzone części kraju, pędzą przed sobą już nietylko mężczyzn w wieku popisowym, ale również kobiety i dzieci, poczem palą oczyszczone z ludności osiedla. Ludność, wypędzona w głąb kraju, usiłuje po drodze chować się po lasach, aby wyczekawszy zjawienia się sprzymierzonych wojsk, powrócić do zniszczonych wsi. Tacy chłopi spotykają naszych legionistów jak wybawicieli i z płaczem dziękują im za wypędzenie wroga.

Rosyjski komunikat.

Bez daty. W kilku odcinkach frontu Bóbr—Narew przyszło do starć z nieprzyjacielem. Ko-

ło Osowca wymiana strzałów. W okolicy Jedwabna wysadziliśmy 11 b. m. ze skutkiem niemiecką galeryę minową. Od wsi Jednorożec aż do Prasnysza gwałtowny ogień działowy i starcia straży przednich.

Na lewo od Wisły spokój. W kierunku Lublina walki również przerwane. Nasze wojska ukończyły 5 lipca kontratak, podczas którego odniosły znaczne sukcesy. Obsadziliśmy ważne stanowisko na prawym brzegu potoku Urzędówka. W kierunku Chełma w okolicy wsi Grabowice usiłował nieprzyjaciel bez skutku zbliżyć się do naszych oszańcowań. Koło miasta Buska w górnym biegu Bugu wykonał nieprzyjaciel 10 b. m. z kilku batalionami ofenzywę; dopuściliśmy nieprzyjaciela na odległość 200 kroków, poczem rozpędziliśmy go przy pomocy naszego ognia. Nieprzyjaciel pozostawił wielu zabitych i rannych. Dnia 11 b. m. odparliśmy ataki nieprzyjacielskie nad Złotą Lipą w okolicy wsi Harków i nad Dniestrem koło wsi Korpiec. — Nad górnym biegiem Bugu i nad Złotą Lipą wykonały nasze patrole szereg udałych rekognoskowań.

Dalsze sprawozdanie (bez daty): Na froncie Bóbr—Narew trwały dalej walki lokalne. Od 11 wieczorem do 12 rano trwał koło Osowca i Jedwabna gwałtowny ogień działowy, a koło Skrody, Pissy i Solwy ogień karabinowy. W okolicy wsi Tartak, Olszyna i Grudziąsk odparliśmy w nocy 12 b. m. nieprzyjaciela. Na innych frontach nie zaszła żadna zmiana.

Rosyjskie okrucieństwa.

Biuro Wolffa donosi: Z zeznań 19 rosyjskich poddanych dowiedziano się, że rosyjscy żołnierze na rozkaz swych oficerów w połowie października z. r. w Budzieciach ewangielickich Rosyan niemieckiego pochodzenia, a to 27 mężczyzn a dwie kobiety, których rodziny od kilku pokoleń w Rosyi mieszkały i których przynależni służą w armii rosyjskiej, spędzili, bili, męczyli i bez wszelkiego poprzedniego sądu powiesili. W znęcaniu się brał udział także pułkownik rosyjskiego pułku piechoty nr. 105, depcząc nogami uwięzionych. Jedyny powód tego barbarzyńskiego postępowania były nazwiska brzmiące po niemiecku.

Z Rosyi.

Przyjmując delegacyę zebrania seniorów **Dumy,** Goremykin oświadczył, iż wogóle nie wie, czem może Duma pomódz w obecnej sytuacyi. Zebrania seniorów w gmachu dumskim przed zwołaniem Dumy są nielegalne, i na przyszłość nie mogą być dopuszczane. To oświadczenie Goremykina wywołało bardzo przykre wrażenie wśród wodzów partyi lewicy. Wobec stanowiska Goremykina zwołanie Dumy, jak do „Reichspost“ donoszą, stało się znowu wątpliwem. Powracający z pola walki członkowie Dumy opowiadają o groźnym nastroju w wojsku i prawdopodobieństwie dalszych klęsk. Zebranie reprezentantów ziemstw, które miało odbyć się w Petersburgu w sprawach gospodarczych, zostało zakazane.

Miljukow ogłasza w „Rjeczy“ odezwę, którą przepuściła cenzura dopiero po dłuższych pertraktacyach. Pisze: Jeśli kraj życzy sobie zwołania Dumy, to ujawnia się w tem instynkowne poszukiwanie ze strony ludu mocnego punktu oparcia w chwili, gdy wszystko się chwieje. Musimy być razem na wszelki możliwy wypadek. Ludność bojaźliwie odczuwa potrzebę jakiejś trwałej ostoji.

Jak „Rus. Wied.“ donoszą, dymisyi Goremykina car nie przyjął.

Posłowie do Dumy otrzymali niedawno od skazanych na wygnanie pięciu **posłów socyalistycznych,** iż przybyli oni zdrowo do wsi Monastyrskoje w okręgu turuchańskim.

Członkowie Dumy postanowili skazanym posłom wysyłać pieniądze ze swych dyet poselskich, ponieważ rząd odmówił im wypłaty własnych dyet.

Związek „Czarnej sotni“ zwrócił się do Świętego Synodu w sprawie urządzenia w Rosyi specyalnego **dnia ogólnych modłów.** Jak donoszą dzienniki petersburskie, dzień taki został wyznaczony na 21 lipca. W dniu tym odbędą się we wszystkich cerkwiach uroczyste nabożeństwa błagalne o jak najprędsze zwycięstwo rosyjskiego oręża.

W sprawie **moskiewskich pogromów** śledztwo jest prowadzone pono z niezwykłą, jak na rosyjskie stosunki, staranuością. Oprócz gradonaczalnika Adryanowa usunięto szereg wyższych urzędników policyjnych. Ma być zarządzona rewizya senatorska.

Minister spraw wewnętrznych wystosował do wszystkich gubernatorów wezwanie, aby na wypadek wejścia nieprzyjaciela uspokoili ludność oraz, aby usunęli wszystkie przedmioty mosiężne i miedziane oraz środki żywności i paszy. „Ruskoje Słowo“ donosi, że do mieszkańców Kurlandyi zostało wystosowane wezwanie, aby na wypadek zbliżenia się nieprzyjaciela **zniszczyła wszystkie zasiewy oraz przedmioty z mosiądzu i miedzi.**

Przemysłowcy petersburscy zwrócili się do ministra skarbu z prośbą o wydanie zarządzeń dla poprawy wartości pieniędzy rosyjskich, których **kurs stracił 25 do 30%**, co wywołuje zagranicą wrażenie chorobliwych stosunków i powoduje jak największe trudności w handlu.

Zarządzenie urzędowe rosyjskiego ministra skarbu zakazuje wywozu złota. Wyjątki mogą być czynione na rzecz poddanych państw sprzymierzonych lub neutralnych.

„Riecz“ donosi, że w zachodniej Rosyi z powodu posuchy są bardzo złe widoki na zbiory.

Rosyjski krążownik **„Rurik“** został storpedowany wraz z 2-ma okrętami transportowymi na Czarnem Morzu w odległości 80 mil morskich od Odessy przez łodzie podwodne. Okręty transportowe wiozły francuską amunicyę, dostarczoną przez Saloniki i Dunaj.

W Kurlandyi gwałtownie się przygotowują rosyjskie władze do niemieckiej ofenzywy. Bydło zarekwirowano, pozostawiając po jednej krowie na rodzinę z poleceniem, aby i tą usunięto w razie zbliżania się nieprzyjaciela. Utworzono specyalne oddziały dla niszczenia zasiewów na wypadek inwazyi.

W całej Rosyi poruszaną jest obecnie kwestya **braku amunicyi.** Z Archangielska nadchodzi jej bardzo mało. Japonia przysłała wprawdzie trochę ciężkich dział i po dwóch ludzi dla obsługi jednego działa, lecz jest to zupełnie niewystarczające.

Car a wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Jeden z wyższych oficerów rosyjskich miał oświadczyć w rozmowie z pewnym publicystą lwowskim (jak donosi „Reichspost“), iż carowi każda klęska Rosyan sprawia pewne zadowolenie, nie dlatego, żeby car niedbał o swą armię, lecz dlatego, ponieważ nienawidzi on naczelnego wodza wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Wielki książę bowiem zmusił pono formalnie cara do podpisania rozkazu mobilizacyjnego.

Według opowiadań tegoż publicysty (?) wielki książę Mikołaj zwrócił się pewnego razu do polskich pułków z następującymi słowami: „Moi dzielni żołnierze! Walczcie mężnie przeciwko wrogowi, a ja dam wam państwo polskie i zostanę waszym królem (!!)“.

Podajemy naturalnie te opowieści na odpowiedzialność „Reichspost“.

Sytuacya wojenna.

Sprawozdawca wojenny „N. Fr. Presse“ donosi z wojennej kwatery prasowej:

Po ostatnich walkach, stoczonych w dniach ubiegłych na północ od Kraśnika, zdaje się, nabrali Rosyanie przekonania, że wielkie ich rezerwy, nagromadzone pomiędzy Lublinem a linią obronną pod Kraśnikiem, mają mało widoków na skuteczną akcyę. Zmyliła ich ta okoliczność, że słabe stosunkowo siły austro-węgierskie na krótkim odcinku terenu przy gościńcu, wiodącym do Lublina, zostały wobec wielkiej przewagi rosyjskiej cofnięte na ogólną linię obronną. Rosyanie starali się to sprzymierzeńcom swoim przedstawić jako zarządzenie ogólnego odwrotu z frontu pod Kraśnikiem przez armie mocarstw centralnych. Wszelako rychło musieli się przekonać, że cofnięcie oddziałów, wysuniętych naprzód w charakterze macków, nie wywarło najmniejszego wpływu na ogólną sytuacyę wojenną.

Sprawozdawcy wojenni zwracają uwagę na **ożywienie się operacyj** na linii Niemna, Narwi i Bobru. Zdobycie Prasnysza, zwycięskie walki pod Kolnem, Kalwaryą itd. są bardzo znaczące. Charakterystyczne są także wznowione operacye pod **Osowcem.**

Wszystko to razem takie sprawia wrażenie, jak gdyby Hindenburg **od północy** zamierzał dążyć ku Kraśnikowi. Zdobycie Osowca przełamałoby linię rosyjską fortec, zagroziłoby ogromnie ważnej kolei Warszawa—Białystok—Grodno i postawiłoby w nader trudne położenie rosyjskie siły w Lubelskiem, któreby były od tyłu zagrożone. Zarazem linię Wisły z jej fortecami Rosyanie prawdopodobnie musieliby opuścić; rozstrzygnąłby się przytem także los Warszawy.

KRONIKA.

Odjazd czwartej kompanii wiedeńskiej Legionów polskich na plac boju. We wtorek dnia 13 lipca odbyła się w Wiedniu podniosła uroczystość z okazyi wymarszu na pole walki czwartej już z rzędu wiedeńskiej kompanii Legionów polskich.

Przed południem odbyła się przed koszarami Legionów przysięga nowozaciężnych Legionistów. Zgromadziły się tłumy publiczności; byli także obecni reprezentanci N. K. N., „Samarytanina Polskiego“, władz wojskowych i oficerzy Legionów. Imieniem komendy m. Wiednia powitał Legionistów reprezentant wojskowości pułkownik Kłosowski.

Następnie przemówił do Legionistów nadporucznik dr Malisz, podnosząc dotychczasowe zasługi Legionów. Po przemowie odczytał rotę przysięgi, którą Legioniści za nim powtarzali. Wkońcu przemówił poseł Wysocki imieniem N. K. N. Uroczystość przysięgi zakończyła cię defiladą. Po południu odbyło się pożegnanie wyruszających w Gospodzie dla Legionistów, na którąm oprócz 150 nowozaciężnych było wielu innych oficerów i żołnierzy legionowych oraz reprezentanci N. K. N. i Polonii wiedeńskiej. Po przyjęciu w Gospodzie, na którem wygłoszono kilka przemówień, Legioniści udali się na dworzec. Towarzyszyły im ogromne tłumy publiczności polskiej i niemieckiej, wznosząc okrzyki na cześć Legionów. O godz. 10·20 wieczorem odjechali Legioniści wiedeńscy żegnani serdecznie przez zgromadzoną publiczność i kolegów.

Dzisiejszy koncert. Jak nas informują, p. Dębicka oraz p. Stermich, który objął akompaniament w koncercie, przybyli już wczoraj do Krakowa.

Wycieczkę dla dzieci urządza Uniw. Lud. w niedzielę 18 b. m. do lasów podmiejskich. Zbiórka o godz. 1½ pop. w lokalu U. L. (Dunajewskiego 7). Przyjmuje się dzieci od lat 5. Powrót o g. 8 wieczór. Wycieczka zupełnie nieuciążliwa.

Ze Lwowa donoszą dzienniki tamtejsze, że namiestnictwo rozpoczęło urzędowanie 12 b. m. Od 16 b. m. poczta ma zamiar zaprowadzić ruch normalny we wszystkich działach. Gen. Rimml poczynił surowe zarządzenia w sprawie aprowizacyjnej. Piekarz Czyżek z ulicy Żółkiewskiej nie chciał zgłosić swego zapasu mąki, i, aby ujść kontroli władz, mąkę tę dokładnie zamurował. Wskutek donieslenia kryjówkę odszukano, poczem skonfiskowano Czyżekowi zamurowanych 470 worków mąki i skazano go na 10.000 koron kary. Dwaj policyanci, którzy ten zapas wykryli, otrzymali po 1.000 koron wynagrodzenia za owocną gorliwość w służbie.

„Kur. Lw.“ donosi, że pali się miasteczko Busk.

Cholera i ospa. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Według sprawozdania z 15 b. m. stwierdzono bakteryologicznie cholerę azyatycką w 12 wypadkach w Dunkowicach, 4 w Jarosławiu, 2 w Koniaczowie, 16 w Markowisku, 4 w Ryćkowej Woli (pow. jarosławski) oraz 3 wypadki w Samborze, wszystkie wśród miejscowych mieszkańców.

Od 4 do 10 lipca b. r. zachorowało w Wiedniu 7 osób na ospę. W Galicyi doniesiono w tym czasie o 419 wypadkach zasłabnięcia na ospę w 29 powiatach (102 gminach). Zasłabnięcia wydarzyły się przeważnie w odzyskanych powiatach. Jedno zasłabnięcie odnosi się do żołnierza, reszta do ludności miejscowej.

Koło Ligi Kobiet N. K. N. w Zatorze. Dnia 15 lipca b. r. odbyło się zebranie pań w Zatorze, celem zawiązania Koła Ligi Kobiet. Z ramienia Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet przybyli: pani Aniela Krzyżanowska, tudzież reprezentant Dep. org. N. K. N. p. Smulikowski. Po krótkiej dyskusyi wybrano Zarząd Ligi, której przewodniczącą została p. W. Bystrzonowska, zastępczynią p. Z. Grzybowska, sekretarką p. M. Kotrubska.

Rozruchy antyniemieckie w Moskwie.

Straszne okrucieństwa tłumów.

Dopiero obecnie, gdy drogami okólnemi nadchodzą listy prywatne, można wytworzyć sobie pojęcie o tem, czem były rozruchy w Moskwie.

„Po wybuchu w fabryce prochu na Ochcie — czytamy w liście prywatnym, otrzymanym przez redakcyę paryskiego socyalno-demokratycznego dziennika rosyjskiego „Nasze Słowo" — który tłum przypisywał Niemcom, robotnicy w wielu fabrykach moskiewskich zażądali wydalenia wszystkich Niemców, nawet poddanych rosyjskich. Niepowodzenie oręża rosyjskiego i wypadek masowego otrucia, jaki się wydarzył w jednem z przedsiębiorstw, jeszcze bardziej się przyczyniły do podniecenia tłumu. — Rozruchy rozpoczęły się 9 czerwca. W fabryce firmy Zindel & Co tłum robotników rzucił się na dyrektora Karlsena. Na ulicy wśród białego dnia, w obecności policyi skrępowano Karlsenowi nogi i po bruku włóczono skrępowanego w kierunku rzeki. Przez całą drogę **tłuczono go kamieniami** i nie zważając na błaganie córki — siostry miłosierdzia w jednym z moskiewskich szpitalów dla rannych — rzucono go do wody.

Policyanci wyciągnęli nieszczęśliwego i posadzili do łodzi, ale motłoch biegł po obu stronach rzeki i rzucał kamieniami. Zatrwożeni o własne życie policyanci znowu rzucili nieszczęśliwego do rzeki... Wypłynął i przez pewien czas jeszcze walczył ze śmiercią, ale uderzony kamieniem w głowę, zanurzył się i **już więcej nie wypłynął.**

Jeszcze bardziej okropne sceny rozgrywały się w fabryce tkanin jedwabnych Schredera. Dyrektorem tej fabryki był Jansen. Motłoch wpadł do jego mieszkania i **zamordował znajdujące się tu cztery kobiety:** żonę dyrektora, matkę, siostrę i teściową p. Engels.

Wypadki te były jakby hasłem do rozpoczęcia pogromu.

Zburzono niemieckie fabryki w samym środku miasta — na ulicy Miasnickiej, Kuznieckij Most, Sofijka, Łubianka, Twerskaja, Arbat, Nikitskaja, Pietrowka. Jak tylko pogromy wybuchły, kierownicy pogromów — **studenci uniwersytetu** — kontrolowali dokumenty właścicieli przedsiębiorstw. Rozbijano magazyny tylko obywateli niemieckich i austryackich. Później już zaniechano kontroli i przestano odróżniać ich od obywateli rosyjskich. Wystarczało obce nazwisko na szyldzie. Wskutek tego rozgromiono mnóstwo firm rosyjskich, szwedzkich, francuskich i polskich.

Nie sposób sobie wyobrazić tych okropnych scen. Niszczono absolutnie wszystko. Magazyny instrumentów muzycznych Müllera, Eberhardta, Dethofa, Zimmermana zrujnowano doszczętnie. Najkosztowniejsze instrumenty wyrzucano z drugiego piętra na bruk...

Wkrótce z przedmieść nadciągnęły tłumy kobiet i wyrostków i rozpoczęła się grabież... — A policya, która otrzymała **rozkaz „nieprzeciwdziałania"**, spokojnie przyglądała się tej dzikiej orgii. Większe magazyny motłoch podpalił. — W ciągu 10 i 11 czerwca zarejestrowano **52 pożarów.** Po mieście obiegały pogłoski, że z przedmieść wyruszyło 65 tysięcy robotników na „pogrom Niemców w Moskwie". A motłoch rzucił się na mieszkania prywatne. Nauczycielkę Polkę p. Julię Jon, **Galicyankę**, która od 18 lat już mieszkała w Moskwie, tłum za włosy wyciągnął z mieszkania. Nieszczęśliwą w okrutny sposób poturbowano, wybito jej kilka zębów, a cały dobytek w mieszkaniu spalono. P. Jon ledwo z życiem uszła.

Nazajutrz nad miastem zawieszono stan wojenny. Wojska strzelały do tłumu na Twerskiej ulicy, na Mieszczańskiej i na Targance.

Tyle list prywatny, wydrukowany przez „Nasze Słowo". Zagraniczny Komitet żydowskiej socyalistycznej partyi „Bund" w sprawie tych rozruchów podaje dwa charakterystyczne szczegóły. Pierwszy: Wojska zaczęły strzelać, gdy motłoch rzucił się **na pałac W. ks. Elżbiety Teodorówny** (wdowy po w. ks. Sergiuszu, a siostry carycy), która uchodzi w Moskie za „Niemkę". Drugi: Rozruchy tym razem **nie były skierowane przeciwko żydom.** Motłoch, dowiedziawszy się, że sklep lub fabryka należy do żyda, nie zaś do Niemca, — spokojnie je mijał. Na niektórych sklepach wywieszono napis: „Magazyn żydowski" — i w ten sposób ratowano dobytek.

Do tych ciekawych szczegółów, podanych za rosyjską prasą socyalistyczną przez „Kur. Wied." należy dodać, iż robotnicy okręgu moskiewskiego są przeważnie żywiołem niezbyt inteligentnym, jakoże przemysł w tych okolicach jest przemysłem włóknistym i zatrudnia tysiące małoukwalifikowanych zawodowo chłopów.

Śmierć teoretyka pogromów.

W „Frankfurter Zeitung" znajdujemy nekrolog zdeprawowanej jednostki, którą mogła tylko wyhodować atmosfera caratu.

W 80-tym roku życia zmarł w Petersburgu osławiony Hipolit Lutostański.

„Frankfurter Zeitung" tak kreśli jego żywot: Z pochodzenia żyd, powołujący się później, zresztą bezpodstawnie, na to, że spełniał funkcye rabina. W młodym wieku przeszedł był L. na katolicyzm, uczęszczał do seminaryum duchownego i został wyświęcony na księdza. W r. 1866 został odsunięty od ołtarza za pospolite wykroczenia karne. Wtedy zaczął szukać szczęścia w kościele luterańskim, ponieważ jednak ustawicznie popadał w niezgodę z kodeksem karnym, nie mógł i tu zagrzać miejsca i... przeszedł na prawosławie.

Po tej metamorfozie dopiero poczuł się dobrze, gdy, idąc z prądem, zaczął „demaskować" rytuał żydowski i szeroko rozpisywać się o „mordach rytualnych", powołując się przytem na swoje „studya" rabinackie, ba nawet dołączając do jednej ze swoich „prac" wizerunek autorski w żydowskim stroju modlitewnym.

Charakterystycznem jest, że po napisaniu jednego ze swoich „dzieł" udawał się Lutostański do bogatych żydów w Moskwie, proponując odkupienie rękopisu za 50.000 rubli, które to „honoraryum" miało go powstrzymać od opublikowania swej „pracy".

Dawano mu, coprawda, znacznie mniejsze odczepne, które skrzętnie inkasował, ale równocześnie zabiegał o wydanie manuskryptu.

Jego „dzieło" zwróciło nań uwagę departamentu policyi, która poleciła autora swoim podwładnym, jako „informatora".

Mimo tych „sukcesów", Lutostański nie potrafił jakoś uzbierać fortuny, tułał się dość długo po Litwie, przez pewien czas wykładał język litewski w gimnazyum w Suwałkach.

Na szerszą arenę wypłynął dopiero wówczas, gdy jego literatura pogromowa „wykwitać" zaczęła czynami.

Po głośnym pogromie w Kiszyniewie (w kwietniu 1903 r.) jest on już w świecie głośnego pogromczyka Kruszewana, który właśnie był twórcą rzezi kiszyniewskich.

W r. 1905, gdy zdawało się, że carat się chwieje pod ciosami rewolucyi, próbował Lutostański znów zetknąć się z żydami i za jakąś pieniężną odprawę uznać publicznie swoje pisma za błędne.

Okazało się jednak, że pogromy stały się w Rosyi dalej aktualne.

Lutostański mógł nadal poświęcać się swej specyalności. Jeszcze w końcu 1913 r. z racyi procesu Bejlisa, mógł, jako „rzeczoznawca" i policyjnie uznana powaga, pisać artykuły o „mordach rytualnych" w całej prasie czarnosecinnej.

Powtarzamy, typ to, tylko w stosunkach rosyjskich możliwy.

Wojna.

Legioniści za Lwowa. Przed paru dniami przejeżdżał przez Dąbrowę batalion legionistów ze Lwowa, zdążając do Piotrkowa, skąd, wyekwipowany i postawiony na stopie wojennej, wyruszył na linię. Stolica Galicyi natychmiast po opuszczeniu jej przez Moskali wzięła się do energicznej pracy. Zaledwie trzy tygodnie, a już lwowskie dzieci poczęły płynąć pod narodowe sztandary. Przejechał **pierwszy tysiąc...**

Wszyscy legioniści, którzy przyjechali do Piotrkowa, byli uzbrojeni — jak donosi „Dz. Nar." — własnym przemysłem. Jeszcze w czasie inwazyi zdobyli te karabiny i bagnety w sposób niezwykle dowcipny. Ilekroć przewozili Moskale broń przez miasto, chłopcy lwowscy potrafili zawsze ściągnąć kilka karabinów, trochę naboi, bagnetów i t. p. — Czasy ucisku rosyjskiego nie złamały w nich ducha.

Lwów żegnał ich z niewypowiedzianą serdecznością. Z ulicy Batorego, gdzie mieści się komenda Legionów, do dworca ludność tworzyła tak gęste szpalery, że oddział tylko z trudem przepychał się naprzód. — Zewsząd wyciągały się ku nim ręce, pełne podarków garście, szli wśród ulewnego deszczu kwiatów, wśród okrzyków zapału i śpiewów.

Spustoszenia wojsk rosyjskich. Jak nas informują, wojskowość rosyjska zniszczyła w Radomskiem **200 wsi.** Spalono je niby to dla celów wojskowych.

Ludność tych dwustu wsi, pozbawiona zupełnie dachu, musiała wyemigrować. Wprawdzie rząd rosyjski zapłacił chłopom za straty, nie mniej ludność wre z oburzenia.

Potwierdzają się wiadomości, iż wojska rosyjskie, cofając się, palą za sobą w Lubelskiem wsi, zboża tratują i koszą na pniu, mężczyzn od 15 do 50 roku pędzą z sobą i zabierają dziewczęta. Zostawiają tylko starców, kobiety, dzieci i pustynię.

Oprócz tego zauważyli tamtejsi gospodarze, iż do budynków gminnych zwożono mnóstwo kos. Wkrótce dowiedziano się, iż są one przygotowane po to, aby w razie cofania się, **wycinać zboża na pniu,** choćby jeszcze nie dojrzałe. Robi się to w tym celu, ażeby wojska austryackie i niemieckie znajdowały przed sobą **pustynię.**

Istnieje także przypuszczenie, iż Moskale, nie ufając miłości słowiańskiej z naszej strony, w ten sposób pragną na nas wywrzeć swą zemstę. Mongolskia, zaiste metody!

Cadorna przeciw udziałowi Włoch w akcyi dardanelskiej. Naczelny wódz włoski generał Cadorna sprzeciwia się jak najenergiczniej zamierzonej akcyi Włoch przeciw Dardanelom, grożąc w przeciwnym razie dymisyą. Cadorna wskazuje na to, iż stosunki w Trypolisie są coraz groźniejsze dla Włoch i wobec tego Włochy nie mogą prowadzić jeszcze wojny z Turcyą.

Ile kosztuje obecna wojna? Już teraz na podstawie dotychczasowych danych możemy obliczyć w przybliżeniu niektóre koszta wojny światowej. I tak, według obliczeń za pierwsze miesiące wojny przekonamy się, iż **pierwszy** rok wojny kosztować będzie Francyę 15 miliardów koron. Takie same koszta będzie miała też w tym samym czasie Anglia. Wydatki Belgii, Serbii, Czarnogóry i Japonii można ocenić na 4 miliardy koron.

Co do Niemiec, to pierwszy rok wojny kosztować będzie państwo niemieckie 21 miliardów koron. Monarchię austro-węgierską kosztuje wojna przeciętnie miliard koron miesięcznie t. j. 12 miliardów rocznie. Wojenne wydatki Turcyi obliczone są na 4 miliardy w ciągu roku.

Ciekawe jest rozłożenie wydatków wojennych poszczególnych krajów na jednostki. Z obliczenia tego wypada, iż wojna kosztuje rocznie jednego obywatela —

Austryaka	235 koron
Niemca	323 „
Anglika	333 „
Francuza	385 „

Czyli że przeciętne koszta na jednego obywatela są w Austryi najniższe.

„Polenlieder deutscher Dichter". Pod powyższym tytułem wyszła we Lwowie świeżo nakładem znanej firmy wydawniczej lwowskiej Bernarda Połonieckiego książeczka, zawierająca pieśni niemieckich autorów o Polakach i Polsce. Jest ona wydaną ku upamiętnieniu wielkiej chwili oswobodzenia Lwowa w dniu 22 czerwca b. r. i poświęcona „dzielnym oswobodzicielom Lwowa".

Z miasta i z kraju.

Wielki festyn w parku dra Jordana, który odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. pod protektoratem p. prezydentowej Leowej zapowiada się interesująco. Chór Towarzystwa operowego wykona 14 polskich pieśni wojennych, pomiędzy niemi 5 pieśni współczesnych, śpiewanych w polu przez naszych legionistów. Na loteryę fantową zaczęły już napływać fanty do prezesa Sekcyi Samarytanina opieki nad legionistami (św. Jana 1, II. p.). Bliższe szczegóły festynu podane zostaną w afiszu, napisanym w pięknym staropolskim języku przez jednego z poetów naszych.

Zwiedzanie Krakowa przez legionistów. Staraniem Sekcyi szpitalnej krakowskiego Koła Ligi kobiet, a za życzliwem zezwoleniem Zarządu szpitali krakowskich, lżej ranni legioniści, przebywający w tutejszych szpitalach, zwiedzali miasto i jego zabytki, w dniach 29 czerwca, 3 lipca i 9 lipca, oprowadzani przez p. p. redaktora J. Grzywińskiego i prof. Fr. Nowickiego. Zwiedzający, którzy przeważnie po raz pierwszy bawią w Krakowie, z niezwykłem zainteresowaniem słuchali objaśnień z dziedziny historyi i sztuki i z widocznem wzruszeniem wstępowali do grobów królewskich i do komnat zamkowych, których zwiedzanie ułatwiał im zawsze z całą gotowością Zarząd restauracyi Wawelu. Dalsze zwiedzanie zabytków Krakowa odbywać się będzie w miarę postępu rekonwalescencyi rannych.

Lista strat Legionu. Wydana przez centralny oddział ewidencyjno-werbunkowy Departamentu wojsk. N. K. N. lista strat Legionu Polskiego, obejmująca legionistów chorych, rannych, zabitych, zmarłych, wziętych do niewoli i zaginionych, za czas od początku do kwietnia b. r., w cenie 1 K jest do nabycia w Krakowie plac Maryacki l. 9. Oprócz tego listę można nabywać w miastach i miejscowościach, gdzie znajdują się powiatowi delegaci Dep. wojsk. N. K. N. Centralny oddział ewidencyjny przygotowuje drugą listę za czas od kwietnia do końca lipca b. r.; ta zaś zostanie wydaną w pierwszej połowie sierpnia.

Naczelny Zarząd Ligi kobiet w Krakowie rozesłał w wykonaniu uchwał Zjazdu do wszystkich Kół Ligi w Galicyi, Wiedniu i na Śląsku, uchwalony regulamin Ligi oraz okólnik mający za zadanie ujednostajnić pracę Koła. O ileby które z Kół nie otrzymało wyżej wymienionych aktów, winne zgłosić się do sekretaryatu Ligi plac Maryacki l. 9.

Aprowizacya miasta. Sprzedaż mąki piekarzom krakowskim, którą rozpoczął magistrat w poniedziałek, jest już na ukończeniu. Magistrat otrzymał od komendy twierdzy pozwolenie na sprzedaż 20 wagonów mąki, a mianowicie: 12 wagonów mąki żytniej, 4 wagony mąki ziemniaczanej, 2 jęczmiennej i 2 kukurydzanej. Sprzedażą zajmuje się biuro aprowizacyjne magistratu. Mąki pszennej nie otrzymał jeszcze magistrat, czyni jednak obecnie starania, aby komenda twierdzy zezwoliła mu na sprzedaż kilku wagonów.

Prezydyum m. Krakowa z prezydentem dr Leem na czele bawi obecnie w Wiedniu.

Sprawa przyłączenia Podgórza do Krakowa. Wydelegowane przez magistrat krakowski komisye dla odbioru majątku m. Podgórza, kończą już swe czynności, a mianowicie komisya gruntowa i finansowa przeprowadza już ostatnie swe prace, a komisya dla odbioru aktów i dokumentów m. Podgórza ukończyła swą działalność.

Z teatru miejskiego. Ruchliwa i zabawna komedya w 4 aktach Gavault'a: „Szalona dziewczyna“ wchodzi w najbliższą sobotę na repertoar teatru miejskiego. Sztuka, wystawiona po raz pierwszy w sierpniu 1912 r. w „Komedyi francuskiej“ w Paryżu, utrzymuje się na repertoarze do dnia dzisiejszego dzięki brawurowemu zacięciu w prowadzeniu figur, ciekawemu dyalogowi i zgoła nieoczekiwanym powikłaniom sytuacyi.

Sprawa odbudowy wsi polskich. W niedzielę 11 b. m. odbyła się w sali Rady powiatowej wystawa pierwszej seryi rysunków, wykonanych przez biuro komitetu odbudowy chat wiejskich. Rada powiatowa zaprosiła na wystawę wójtów z okolicznych powiatów i zarządy szkół celem wysłuchania ich zdania o tej pracy. Referat o rysunkach wygłosił prezes sekcyi technicznej prof. Ekielski. Następnie rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos wójtowie, proponując pewne zmiany w projektach. Zastrzegli się oni jednak, iż rzecz samą uznają nagół za dobrą.

Podnieśli też oni najważniejszą kwestyę, a mianowicie kwestyę środków finansowych, o którą rozbijają się najlepsze chęci społeczeństwa. Wskazywano na przykład Prus Wschodnich, gdzie rząd wypłaca poszkodowanym zasiłki z funduszów, uchwalonych przez Sejm pruski. Wójtowie podnieśli też kwestyę prowizorycznego chociażby na razie umieszczenia ludności w barakach, ponieważ wielu ludzi musi się poniewierać bez dachu i nie ma gdzie znieść zbiorów z pola. Dyskutowano też nad sprawą odwodnienia gruntów i uregulowania potoków. Wkońcu podniesiono sprawę utworzenia Towarzystwa budowlanego, któreby ujęło w swe ręce dostawę materyałów budowlanych i zajęło się budową budynków gospodarczych i domów mieszkalnych. Komitet odniósł się już we wszystkich powyższych sprawach do namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Żniwa w Galicyi. Korespondent wojenny „Pesti Naplo“ donosi z Galicyi, że tak w zachodniej jak i w środkowej Galicyi jako też w znacznej części Galicyi wschodniej stan zasiewów jest niezwykle dobry. Mimo wojny, kobiety, dzieci i starzy uprawiali pilnie rolę. Dobre żniwa zapowiadają okolice Jasła, Nowego Sącza i Krosna, dalej okolice między Krakowem i Tarnowem, oraz dolina nad Dunajcem. Między Rzeszowem a Jarosławiem stan żniw będzie tylko średni a koło Stryja i Sambora poniżej stanu średniego.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Szalona dziewczyna“, ekscentryczna komedya w 4 aktach Pawła Gavaulta.
Niedziela po południu: „Niewierny Tomasz“.
Niedziela wieczór: „Szalona dziewczyna“.
Wtorek: „Ciotka Karola“.
Środa: „Wielka Katarzyna“.
Czwartek: „Szalona dziewczyna“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).